Nr. 14. Lwów, piątek 16 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 31.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM: TOW. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Ruch osobowy na kolejach w całej Polsce wstrzymany na 14 dni!

Wojska polskie staną nad Bałtykiem 5-go lutego.

Traktat Wersalski wszedł już formalnie w życie w dniu 10 stycznia. Prusy Zachodnie przechodzą odrazu na własność Rzeczypospolitej Polskiej. Okupacya przyznanego nam kraju, „Pomorza Polskiego", ma się rozpocząć siódmego dnia ratyfikacyi, to znaczy 17 stycznia.

Dowódcą wojsk okupacyjnych, przeznaczonych do zajęcia Pomorza został zamianowany generał broni Józef Haller. Akcya okupacyjna została rozłożona na dni dziewiętnaście.

Nad brzegiem Bałtyku wojska polskie staną dnia 5 lutego.

Plan całej operacyi jest już ostatecznie ustalony. Użyte będą do jej przeprowadzenia wyborowe wojska Rzeczypospolitej, aby nie brakło żadnej rękojmi, że plan dowództwa będzie konsekwentnie przeprowadzony. Przez cały okres przejściowy będzie na terenie okupacyjnym utworzona Milicya Obywatelska. Lista członków tej Milicyi jest już zaaprobowana przez męża zaufania na-z go rządu.

POZNAŃ 13. bm. Według wiadomości pochodzących z gazet niemieckich z ostatnich dni, rada miejska m. Kowalewa (Schönsee) w Prusiech Zachodnich uchwaliła wyasygnować na przyjęcie wkraczających wojsk polskich 4.000 marek. Zaznaczyć należy, iż w skład rady wchodzi zaledwie jeden Polak, który na rodzaj uchwał nie ma żadnego wpływu. Radę w komplecie uważać należy za niemiecką.

GDAŃSK 13. bm. (Pat.) Z powodu wcielenia półwyspu Hela do Polski przejdzie większa część latarń morskich na okolicznych wybrzeżach pod zarząd Polski. W myśl polsko-niemieckiego układu latarnie morskie w Oksywiu Hela, Jastarni, Rozywiu mają być zarządzane przez urząd budowy portu w Stollmuende do 1 lipca 1920 na rachunek Polski.

Krwawy dzień w Berlinie.

30 trupów — 100 rannych.

BERLIN. 13 stycz. (Pat.) We wtorek rozpoczęło się w niemieckiem zgromadzeniu narodowem trzecie czytanie ustawy o radach fabrycznych. Niezawiśli socyaliści i komuniści postanowili wykorzystać chwilę

celem urządzenia napadu na gmach sejmu Rzeszy

Przed budynkiem sejmowym zebrały się ogromne ilości demonstrantów, które zaatakowały straż bezpieczeństwa i policję ustawioną przed sejmem Rzeszy. Policya i straż bezpieczeństwa

musiały uczynić użytek z broni palnej i karabinów maszynowych, przyczem było 30 trupów i około 100 rannych.

Także i kilku członków straży bezpieczeństwa padło ofiarą walki. Równocześnie na posiedzeniu zgromadzenia narodowego zażądali niezawiśli socyaliści ze względu na zajścia przed gmachem sejmu Rzeszy zamknięcia posiedzenia, przyszło do burzliwych scen przyczem prezydent Rzeszy wykluczył trzech niezawisłych socyalistów z posiedzenia. Wkońcu odroczono posiedzenie, następne wyznaczono na środę 14 bm. Wieczorem panował w Berlinie zupełny spokój.

Prezydent Rzeszy zawiesił nad Północnymi Niemcami stan oblężenia,

minister obrony krajowej Noske objął władzę wykonawczą nad Berlinem i nad Marchią brandenburską.

WIEDEŃ. (Pat.) BK. z Berlina. Omawiając wczorajsze zajścia przed gmachem parlamentu pisze „Berliner Tageblatt", że stanowią one walkę o parlament i że nie mają w historyi parlamentu niemieckiego nic równego.

„Vorwaerts" nazywa wczorajsze zajścia zbrodnią i czynem łotrowskim, za które musiało 50 ludzi niewinnych zapłacić swoją krwią.

WIEDEŃ. (Pat.) BK. z Berlina. Na podstawie rozporządzenia o stanie oblężenia zabronił minister obrony krajowej druku i rozszerzania dzienników: „die Freiheit" i „Rote Fahne" (dzienniki soc. niezależnych Red.) na całym obszarze stanu oblężenia.

WIEDEŃ. (Pat.) „Nr. fr. Presse" z Berlina Nie ulega wątpliwości, że demonstracya przed gmachem sejmu Rzeszy miała na celu wtargnięcie do wnętrza gmachu i rozbicie zgromadzenia narodowego. Komuniści planowali widocznie dyktaturę rad. Z tego powodu wpędzili przywódcy masy nagromadzone przed sejmem Rzeszy na oddziały straży bezpieczeństwa

—o—

Karabiny maszyn. przed parlamentem.

WIEDEŃ. 14 stycz. (Pat.) KB. z Berlina. Gmach sejmu Rzeszy został obsadzony dziś posterunkami i oddziałami straży bezpieczeństwa.

Na publicznych ulicach, jakoteż w budynku gmachu sejmu Rzeszy

są ustawione karabiny maszynowe.

BERLIN. 14 stycz. (Pat.) W zgromadzeniu narodowem, rozpoczęła się dziś o godz. 10·45 przed południem dyskusya nad drugiem czytaniem ustawy o radach fabrycznych.

Gdy kanclerz Bauer w mowie swej zaatakował niezależnych rozległy się oklaski na prawicy i w centrum, jakoteż burzliwe protesty na skrajnej lewicy, które wzmogły się tak, że kanclerz nie mógł swej mowy dokończyć. Posiedzenie trwa dalej.

Szlakiem Bolesławowym.

II.

(ac.) Lecz czyż tylko zapomocą wielkiej, zbrojnej akcyi wojennej można doprowadzić do utworzenia się tej federacyi ludów, któraby zabezpieczała naszą przyszłość i równocześnie była wyrazem dokonywującego się procesu dziejowego, który różniczkując ludy, zarazem dąży do skupiania ich w związek braterstwa i wspólnoty interesów?

Na to odpowiedzą znowu nasi zwolennicy ekspedycyi wojennej na Wschód: koalicya nie uzna nigdy (?) Rosyi sowietów, więc odrębny pokój, zawarty przez Polskę z bolszewikami, — choćby zadosyćczynił najbardziej wygórowanym aspiracyom naszej polityki państwowej, nie będzie miał znamion trwałości i jako zawarty wbrew woli koalicyi nie otrzyma jej sankcyi. Lecz to jest przesądzaniem sprawy: państwa Zachodu liczyły się dotąd i liczą tylko z rzeczywistością — zdecydowane usunięcie się Polski od niewolniczej służby w interesach polityki zachodnio-europejskiej musiałoby skłonić koalicyę do pertraktowania z Rosyą sowiecką, choćby z tego względu, że po klęsce kontrrewolucyi rosyjskiej, która jest już faktem i po ewentualnem zawieszeniu broni polsko-rosyjskiem, państwa koalicyjne — a właściwie Francya i Anglia nie miałyby możności powalenia bolszewików i dla przywrócenia gospodarczej i politycznej równowagi w Europie musiałyby zgodzić się na tylokrotnie ofiarowany pod najlepszymi dla nich warunkami przez rząd sowietów pokój.

Wojna zatem, jaką w dalszym ciągu ze wzmożoną intenzywnością toczyć mamy, nie jest nieuniknioną konecznością i dlatego nie może znaleźć oddźwięku wśród szerokich warstw ludności; nie jest wojną narodową, jaką byłaby np. wojna z Czechami czy Niemcami, gdyby ci nie chcieli ustąpić z ziem należących się nam i już nam przyznanych. Wojna ta jest rezultatem tego kursu polityki polskiej, który splótł się bezwzględnie z polityką koalicyi i poddał się jej bez zastrzeżeń. Dyplomacya nasza nie umiała prowadzić polityki polskiej i dlatego uwikłała państwo nasze w awanturę, której wyniku przewidzieć nie podobna.

Oczywiście nie da się zaprzeczyć, że hasła, pod któremi wojska polskie ruszą starymi szlakami historycznymi ku murom Kijowa, są owiane pięknemi ideami. Pójdziemy orężem polskim wyjarzmiać Ukrainę, by jej stworzyć byt niepodległy. I nie da się zaprzeczyć, że pomyślny wynik tej wyprawy roztacza przed nami wielkie horyzonty, Wolna Ukraina, to olbrzymi wał, u którego załamie się na zawsze stary imperyalizm rosyjski; to ostateczne zapadnięcie się w niwecz tego kolosu, którego cień przez wieki leżał na Polsce, a którego stopa potem ją zgniotła; to swobodny oddech dla piersi naszych i przyszłych naszych pokoleń. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w wyłonionej w przyszłości konstelacyi politycznej niepodległa Ukraina musiałaby być z natury rzeczy naszą sojuszniczką, mogłaby w nas tylko szukać oparcia gdyż w przeciwnym razie zostałaby wcześniej czy później pochłonięta przez Rosyę, która na długą

zapomnieć nie będzie mogła, że utraciła olbrzymi spichlerz żywnościowy, który z trudem tylko zastąpić będzie mogła. A sojusz czy unia Polski z Ukrainą pociągnąć musi w konsekwencyi przyłączenie się Białorusi, Litwy, Estonii i Łotwy do potężnej, 60 milionowej grupy — państewka te bowiem same dla siebie pełnem życiem żyćby nie mogły. I wówczas żyjący w takim związku ludów uwolnieni od zmory rosyjskiej, moglibyśmy bez lęku patrzeć nawet na potężne Niemcy, które nie przestaną myśleć o rewindykowaniu dla siebie terytoryów, utraconych na skutek pogromu roku 1918.

Dyplomacya nasza, nie umiejąca się nigdy zdobyć na pójście drogami polityki wyłącznie narodowej, uwikłała nas w wojnę. Dla nas, dla państwa, które nie zdołało jeszcze wyjść z chaosu tworzenia, zrujnowanego na wszystkich dziedzinach życia, wojna ta będzie brzemieniem ciężkiem, oby nie złowrogiem! Abstrahując od krwawych ofiar z istnień ludzkich, które złożyć trzeba będzie w dani, uprzytomnić sobie należy stan, w jakim kraj się znajdzie, gdy tysiące odejść będą musiały od warsztatów pracy, gdy przemysł i gospodarstwo będzie musiało unieruchomione leżeć odłogiem, gdy ciężary finansowe legną znowu na barkach obywateli. Uprzytomnić sobie trzeba, że szósty już rok ziemie polskie są obozem wojennym, że ruiny wołają nadaremnie o odbudowę, że srożą się choroby epidemiczne, że wreszcie wyczerpuje się nie tylko fizyczną ale i duchowa wytrzymałość narodu.

Lud chce pracy, chce pokojowego rozwoju — zamiast tego wkładają mu karabin do ręki. Lud miałby zrozumienie dla wielkiej polityki ogólnonarodowej, lecz ten lud chce mieć upewnione podstawy bytowania, chce mieć zapewnione życie normalne, bez którego najpiękniejsze ideje są zimnemi mrzonkami. Ten, kto głoduje i ziębnie, nie będzie się entuzyazmował dalekimi celami polityki państwowej, skoro widzi, że państwo nie zapewnia mu nawet na chwilę obecną minimum egzystencyi.

I jeszcze jedno. Wyprawa na Ukrainę jest ryzykiem także pod względem militarnym. Nie trzeba zapominać, że złowieszcze są drogi, któremi szedł Karol XII., Napoleon i armie niemieckie.

I dlatego patrzymy z trwogą w najbliższą przyszłość. Może geniusz Polski, który podniósł ją z trumny niewoli, wyprowadzi ją z manowców, na które ją wiodą dzisiejsi politycy, na równe drogi jasnej przyszłości.

—o—

Sprawy morskie w komisyi sejmowej

Na posiedzeniu sejmowej komisyi morskiej pułkownik marynarki Swirski przedstawił wyczerpujące sprawozdanie z działalności departamentu morskiego przy Min. spraw wojskowych. Treść sprawozdania tyczyła się przygotowań rządu, zmierzających do stworzenia wojennej marynarki polskiej.

Następnie inż. Łęgowski, przedstawiciel tegoż departamentu przedstawił posłom prace rządu, skierowane w kierunku zorganizowania polskiej marynarki handlowej. Ze sprawozdania inż. Łęgowskiego wynikało, że wczoraj wyjechał do Ameryki szef sekcyi, p. Arct, który z ramienia min. aprowizacyi jest upoważniony do przeprowadzenia

zakupu zboża na sumę „70 milionów dolarów i tonażu handlowego na sumę 60 mil. dolarów.

Min. aprowizacyi dało więc szefowi sekcyi upoważnienie do zakupów na olbrzymią sumę 130 mil. dolarów, co stanowi według obecnego kursu około 17 miliardów mk. polskich.

W dyskusyi nad sprawozdaniami zabierało głos szereg mowców: ks. Lutosławski, pos. Rossel, pos. Anusz, tow. Liberman i inni.

Tow. Liberman zwrócił przedewszystkiem uwagę komisyi na karkołomność tego rodzaju operacyi, jakie chce przeprowadzić min. aprowizacyi. Pytał, czy p. Arct otrzymał polecenie za zgodą rządu, za zgodą min. skarbu. Wprost nieprawdopodobnem się wydaje, szczególnie jeśli chodzi o zakup tonażu, że się posyła człowieka, który pojęcia niema o tych sprawach i daje mu się upoważnienie do tak olbrzymich, miliardowych zakupów.

Następnie tow. Liberman wyraził poważną wątpliwość, czy w chwili obecnej, kiedy popyt na tonaż handlowy jest tak olbrzymi na rynku międzynarodowym, i kiedy kurs waluty polskiej jest tak wyjątkowo, a miejmy pewność chwilowo niski, niedogodny dla poważnych tranzakcyi międzynarodowych — czy właśnie w tej chwili jedyną i najdogodniejszą drogą do umożliwienia szybkiego przywozu żywności jest ta, którą wybrał rząd — zakupienie tonażu handlowego. Czy nie właściwiej byłoby pójść drogą, którą wybrała np. Szwajcarya, a mianowicie wydzierżawić tonaż handlowy na czas najgorętszy. Później natomiast kupić, kiedy nasza waluta się podniesie, ceny międzynarodowe na tonaż opadną.

Skonstatowano

nieprzychylne stanowisko w stosunku do Polski komisarza Gdańskiego

przebywającego tam z ramienia koalicyi, Anglika Tower'a, który traktat wersalski stara się interpretować w sposób ścieśniający, niekorzystny dla Polski.

W związku ze stanowiskiem, zajętym w stosunku do Polski przez p. Tower'a. komisya postanowiła przygotować odpowiednią rezolucyę i przedstawić ją Izbie. Tolerowanie p. Tower'a nie jest możliwe.

W związku z zupełnym chaosem, jaki obecnie wytworzył się w rządzie w zakresie spraw morskich, a który jest wywołany niejako historycznie i czego rezultatem jest zjawisko, że obecnie aż trzy ministerya zajmują się (a przez to wzajemnie sobie przeszkadzają), sprawami żeglugi — komisya postanowiła przedłożyć Sejmowi ustawę, zmierzającą do stworzenia samodzielnego Głównego Urzędu morskiego, którego kompetencye obejmowałyby zarówno sprawy żeglugi morskiej, jak i rzecznej.

Ustawa ta nie została dotąd przedstawiona sejmowi jedynie dlatego, że istnieje u nas niebywały wprost dziwoląg, t. zw. międzyministeryalna konsultacya prawnicza.

—o—

Nareszcie.

Dnia 28 czerwca 1919 podpisany został traktat pokojowy koalicyi z Niemcami, ale dopiero 10. bm. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między tymi państwami i dopiero teraz realnych wartości nabiera pokój zawarty przed pół rokiem.

Nareszcie doczekaliśmy się tego aktu, od którego zależy oddanie Polsce ziem jej na zachodzie i północy przyznanych, może nareszcie zbliżyliśmy się do dni plebiscytowych, które zadecydują o przynależności Sląska Górnego i poważnego obszaru z Prus wschodnich.

Powiadamy nareszcie, bo najwyższy już czas, aby ziemie polskie przestały już cierpieć pod obcem panowaniem i przestały być przedmiotem intryg i terenem zbrodniczej, obłudnej agitacyi.

Wyobrazić sobie należy męczarnie ludności, która graniczy z wolnem państwem polskiem, gdy ona znosić nadal musi dawne, bezwzględne i brutalne panowanie pruskie, gdy ona na terenach plebiscytowych bezsilnie patrzeć musi na zohydzanie imienia polskiego, aby ją od od Polski odstraszyć.

Jakim musi być nastrój tej ludności daje nam miarę chwycenie przez Górnoślązaków za broń, aby nie oglądając się na paryskie traktaty wyrąbać sobie drogę do Polski.

Wreszcie uczucia tamtejszej ludności my kresowcy najlepiej rozumiemy, bo niejedno przeżyliśmy w ostatnim roku i niepewność losów naszego kraju przeżywamy do dziś.

Dlatego z uczuciem ulgi witamy akt pokojowy dokonany obecnie w Paryżu bo z niem jest związana nadzieja, że bodaj od strony niemieckiej granice naszego państwa zostaną ustalone.

Przeżyliśmy bowiem rok istnienia państwa, które jednak granic nie posiadało, a z tem związaną była niepewność jego istnienia, bo zewsząd gromadziły się na horyzoncie groźne chmury, które zagrażały młodemu i słabemu jeszcze organizmowi państwowemu.

Może wreszcie i to zbliżenie się do ostatecznego uregulowania sprawy na zachodzie będzie też dobrym pragnostykiem dla uregulowania nie mniej ważnych, a nierównie trudniejszych spraw wschodnich.

Gdy bowiem spokojnie patrzyliśmy na znęcanie się nad ludnością polską w Prusiech i czekaliśmy cierpliwie na wyrok paryski, to na wschód szły nasze zwycięskie armie daleko poza terytorya, których przynależności do Polski słusznie domagać się musimy.

Jeżeli akt ratyfikacyjny zostanie istotnie i już bez przeszkód wprowadzony w życie, jeżeli ziemie przyznane Polsce bez trudności już do niej zostaną włączone, może to będzie pierwszym aktem pokojowym, który sprowadzi na wszystkich terenach na tę drogę, aby zakończyć wojnę i rozpocząć w całej pełni pokojową pracę.

Czego żądają górnicy w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Strejkujący w liczbie 50.000 w Zagłębiu ostrawskiem górnicy postawili na zgromadzeniu w Ostrawie śląskiej ultimatum, w którem zgłosili następujące żądania: Albo wynagrodzenie po 5 koron za szychtę, a równocześnie **otrzymywanie wszystkich artykułów zapotrzebowania po cenach przedwojennych**, albo wynagrodzenie po 70 K za szychtę.

Na innem zgromadzeniu robotnicy zażądali wprost, aby przedsiębiorstwa dostarczały im wszystkich artykułów zapotrzebowania po cenach przedwojennych, przyczem chcą zrezygnować **z podwyższenia płacy.**

Mimochodem.

GRA NA BAISSE.

Zagmatwane stosunki walutowe rozpętały gwałtowną spekulacyę pieniężną.

I wszystko w Polsce gra na zniżkę marki polskiej.

W Galicyi marka leciała gwałtownie w dół. Nazywało się to, że koronę śrubuje się do góry, chociaż nie potaniało tymczasem mięso, nie spadły fantastyczne ceny z za szyb wystawowych.

Ale i tak patryotycznie broniąca kursu marki Warszawa gra na jej zniżkę zapamiętale. Grają wszyscy bez różnicy wieku, stanu, płci i wyznania.

Uczniacy z oszczędności swoich kupują franki, panna na wydaniu zamiast od kroniki, lub anonsów matrymonialnych, od kursów giełdowych zaczyna czytanie gazet.

Nawet poczciwy kmiotek wedle franka ocenia wartość przywiezionego do miasta jajka.

Marka polska spada, a wszystko u nas spekuluje na jej dalszą zniżkę.

Jesteśmy „państwo-twórczym narodem, może wreszcie pieniądz polski uda się nam doprowadzić do zera.

ENDECYA NA ROZDROŻU.

Ministrem skarbu endek Władysław Grabski, wróg korony, a brat jego Stanisław jest posłem z Krakowa, pp. Adam i Głąbiński są posłami ze Lwowa. Upór o korony gotów przewrócić ministra, endecka dusza znalazła się w rozterce, bo co powiedzą wyborcy.

Zjednoczona myśl wszechpolska znalazła wyjście.

Aby zadowolić swych wyborców podzielili się na trzy zwalczające się obozy. Endecy z Poznania żądają najniższego kursu korony, czem zdobywają sobie serca Poznańczyków. endecy warszawscy wspierają ministra, a endecy lwowscy walczą jak lwy o kurs korony, za co uznanie zdobędą poczciwych wyborców lwowskich.

Oto jest stronnictwo obejmujące wszystkie dzielnice, które zjednoczyły się około wspólnego wszechpolskiego programu.

Ruch osobowy na kolejach wstrzymany w całej Polsce na 14 dni!

WARSZAWA, (Pat). Wskutek katastrofalnego braku węgla **zostanie w nocy z 17 na 18 stycznia b. r. na przeciąg 14 dni wstrzymany ruch osobowy w całem państwie. Tylko na głównych liniach łączących główne środowiska utrzymaną zostanie w ruchu jedna para pociągów pospiesznych.** Ruch pociągów podmiejskich zostanie również ograniczony do niezbędnych granic. Szczegóły zostaną podane do wiadomości za pośrednictwem prasy i ogłoszone na stacyach.

Dyskusya walutowa w Sejmie.

WARSZAWA. (Pat.). 14 stycznia. Przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą walutową.

Poseł Wojdalski oświadczył imieniem klubu N. Z. L., że klub głosować będzie za relacyą 70 fenigów, która ma największą szansę przejścia.

MOWA POSŁA DIAMANDA.

Następny mówca p. Diamand podkreślił że istota wniosku jest polityczna. Spór, jaki powstał, jest wyrazem sprzeczności między 2 dzielnicami. Mówca wykazuje, że Małopolska zawsze dążyła do połączenia się z innemi dzielnicami i wiele dla tego celu ofiar poniosła. Dziś jedną z głównych trudności, dzielących dzielnice, jest sprawa dwóch walut. Fakt istnienia w państwie dwóch walut, wywołuje sprzeczność interesów

I NIE POZWALA NA OSTATECZNE ZLANIE SIĘ DZIELNIC.

Sprawa jest trudna i z tego powodu, że Polska nie posiada dotąd własnej waluty. Konstrukcya not naszej państwowej kasy pożyczkowej jest nieszczęśliwa. Państwo w swoich notach przyznało się samo do długów, nie określając ich wysokości. Jest to weksel, który nie ma pokrycia. Rachunek nie może być przeprowadzony tam, gdzie na stronie marki nie jest określona cyfra.

Ministerstwo skarbu przedłożyło nam miernik mierzący się korony względem marki, ale zagadnienia tego żaden rachmistrz nie rozwiązał.

A jednakże trzeba tę kwestyę rozwiązać. Uczynić to można, opierając się na poczuciu ludności, ile ten bilet jest wart. Ja nie znajduję innego miernika, jak tylko przedwojenny. (Poruszenie wśród posłów wielkopolskich) Poruszenie to, które zauważyłem, byłoby słuszne, gdyby się tyczyło marki niemieckiej. Podkreślam tu, że kurs marki polskiej musi się podnieść i nikt w to nie wątpi. Nieraz słyszeliśmy, że gdybyśmy poszli za wskaźnikiem poczucia ludności, byłoby to ze szkodą Państwa. Tak nie jest. Interesu skarbu nie należy wiązać z tą sprawą.

Jeżeli zamieni się korony na marki polskie a tych marek polskich razem ze świeżo wydanymi będzie około 16 miljardów, które wymienić będziemy musieli na złoto, wówczas przyjdzie czas na ofiarę całego społeczeństwa. Dziś jednak sprawa ta jest przedwczesna, dziś przedewszystkiem mamy tu sprawę między jedną dzielnicą a drugą. Niska zaś relacya marki do korony byłaby w tej chwili dla Państwa bardzo skuteczna lecz do rozwiązania tej kwestyi jest jeszcze daleko. Na razie trudno oznaczyć, kiedy się marka zacznie podnosić. Nie jesteśmy bliżsi wzrostu kursu marki z powodu ogromnych trudności, na jakie natrafia nasz eksport.

Pan referent większości zaznajomił nas wczoraj z faktem, który musi mieć największe znaczenie dla kursu marki za granicą, zdradził bowiem tajemnicę, że

minister Skarbu wydał nową emisyę marek bez zezwolenia Sejmu.

To jest podrywaniem ostatecznej podstawy naszej marki, bo podstawa ta leży w tem, że rząd nie może wypuszczać więcej niż Sejm pozwoli. Ludność w Małopolsce odczuwa stosunek marki do korony nie za pośrednictwem giełdowego kursu, ale tylko w ten sposób, że nie będzie miała dość środków obrotowych, skutkiem czego w całej Małopolsce nastąpi rychła podwyżka cen i drożyzna i dlatego tak bardzo nam zależy ażeby zbliżyć te dwie jednostki do siebie.

Możnaby o tem mówić spokojnie, gdyby z tej strony Izby nie wychodziły ustawiczne prowokacye (Powstaje wrzawa na ławach Wielkopolan, która trwa dłuższy czas — marszałek dzwoni, głos z ław posłów poznańskich: w obcem państwie nigdy nas nie spotkała taka obelga jak tutaj). Ja dokładam starań, ażeby się nie gorączkować i proszę panów nie nadużywać mego spokoju. Sprawa między Małopolską a Polską nie jest sprawą dzielnicową, trzeba ją oceniać ze stanowiska polityki Państwa względem jednej dzielnicy.

Stawiam wniosek o relacyę 80 : 100.

Proszę przyjąć pod uwagę polityczne znaczenie uchwały, którą my mamy powziąć.

Na wypadek przyjęcia wniosku większości komisyi wnoszę, ażeby robotnikom i pracownikom, którzy dotąd pobierali zarobki względnie pensye w koronach, w razie wypłaty markowej przyznano 20 procent podwyżki.

P. Stesłowicz na wstępie swego przemówienia zwraca uwagę na zarządzenia ministra skarbu, które wyszły w grudniu, a które okazały się niewykonalnemi. Była to kompromitacya rządu. Urzędnicy otrzymali wprawdzie wyrównanie strat, poniesionych wskutek tych rozporządzeń, ale nie pomyślano o rzemieślnikach i robotnikach. Minister skarbu

rozróżnia w Małopolsce tylko dwie sfery funkcyonaryuszy i spekulantów.

Taki podział oburza do głębi ludność Małopolski.

Relacya, ustanowiona przez posłów małopolskich: marka równa koronie, ma pełne uzasadnienie, natomiast relacya ministra Skarbu, nie opiera się na żadnem rozumowaniu. Metoda, którą posługują się czynniki rządowe w stosunku do Małopolski, jest oburzająca. Również

stosunek Sejmu do spraw Małopolski jest niesprawiedliwy.

Wysuwa się daleko idącą niechęć a nawet nienawiść. To musi ustać. Jeden z członków komisyi budżetowej odważył się powiedzieć: to bankrut materyalny i moralny. (Wrzawa na ławach posłów poznańskich).

P. Baworowski: hańba!

Marszałek: Nie jest zwyczajem parlamentarnym, ażeby przytaczać w parlamencie to, co się mówi w komisyi.

P. Baworowski: Zastrzegam się przeciwko temu powiedzeniu.

Głos: Wziąć w arendę Sejm! (Sprzeciwy ze strony posłów poznańskich).

P. ks. Dzienniski: Panowie prowokujecie

P. Federowicz: Ksiądz winien najwięcej.

Przemawiali jeszcze pp. Łowiecki, Miedziński i Zagórski.

Rozprawy odroczone do jutra. Następne posiedzenie jutro o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusyi walutowej.

FELIKS HOLLAENDER. 57

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

— Taki człowiek, pan sam przyzna, zasługuje na karę. Czyż więzienia są tylko dla biednych?

W zdenerwowaniu biegała wciąż do kuchni, z kuchni zas znów do pokoju.

Na wieży wydzwoniła godzina piąta... był jasny poranek!

Nie wiedząc skąd mu ta myśl przyszła do głowy Truck odezwał się wreszcie:

— Kasia może stoi pod bramą a tylko wejść nie może.

Kobieta pociągnęła go za ramię.

— Nie sądzę — rzekła — a pocóż chodziliby po ulicach stróże nocni? Kasia zresztą taka głupia nie jest; ale wszystko być może.

Zbiegli więc oboje na dół; po kilku sekundach byli już na ulicy.

— Boże zmiłuj się nademną! — zawołała kobieta, załamując ręce i patrzyła przez chwilę oniemiała na grzeszne swe dziecko, leżące na zimnym bruku z rozwichrzonymi czarnymi włosami i śmiertelnie bladą twarzą, zgrozą przejmujący obraz zniszczenia tej jednej nocy. Suknie w nieładzie zwieszały się z jej ciała, a z niedopiętego stanika wyglądała koszula.

Karol Truck odwrócił twarz, do głębi przejęty tym widokiem. Ta dziewczyna pokazała się taką jaką była, wbrew wszelkim przeszkodom puściła wodze swej wrodzonej naturze.

— No, co pan na to!... to dość wesoło... powąchaj pan tylko... poprostu spito ją... ten gałgan jakiś... temu to ja dam nauczkę.

Rzeczywiście Truck poczuł silny zapach alkoholu.

— Taka świnia! — wołała tymczasem kobieta i schyliwszy się, zaczęła trząść Kasią, która leżała przed nimi jak kawałek drzewa. Matka uważała to za udawanie i zaczęła ją trząść na nowo.

— Nie udawaj tu żadnych komedyi, albo ja cię nauczę, rozumiesz? — krzyczała jej prosto w ucho.

Nareszcie dziewczyna otworzyła oczy

Matka chciała znów napaść na nią krzykiem, ale słowo zamarło jej na ustach. Kasia patrzyła na nich takim obłędnym zgasłym wzrokiem, oczy tak były głęboko wpadnięte, że na widok tego zniszczenia wszystko inne na chwilę zamilkło. Alkohol ubezwładniał jeszcze jej członki tak że prawię bezprzytomna zwisła na ramionach matki i Trucka.

— Z tą niemą co teraz robić — rzekła matka. podczas gdy stękając wstępywali ze swym ciężarem na górę po schodach.

Truck skinął głową w milczeniu.

XII.

W następnych dniach musiała Kasia pozostać w łóżku, przyczem jednak miewała ciągle długie tajne narady z matką i zdawało się, że ta ostatnia ciągle tylko nad zemstą myślała.

Wciąż wychodziła z domu na jakieś tajemnicze przechadzki, prosiła Karola Trucka na nowo o przeczytanie jej pierwszych paragrafów z karnej ustawy, a pewnego ranka poprosiła go w końcu, by jej tę książkę na kilka godzin pożyczył; była nadzwyczaj podniecona i tak się spieszyła, że milcząc spełnił jej życzenie.

Późno tego dnia wróciła do domu i w tak wesołym była humorze, że zdziwiło to Karola Trucka niepomiernie.

Pocałowała Kasię, pogłaskała ją po policzkach... słowem zupełnie jej hańbę i upadek jej przebaczyła.

Karol Truck nie mógł pojąć tego.

Od tego czasu mało widywano Kasię w domu; rzadko tylko przychodziła na nocleg. Przytem z dnia na dzień stawała się tęższą i bardziej rozwiniętą. Ciasto zda się podrosło, fermentujące drożdże pędziły je w górę.

Stanowczo też umiała się dobrze ubrać; całe przedpołudnia spędzała na zgłębianiu tajemnic szyku. To leniwe stworzenie mogło godzinami siedzieć przed lustrem, aby jedną kokardę stosownie przypiąć. Tu była w swoim żywiole i okazywała niezmordowaną wytrwałość i ochotę do pracy; należała właśnie do tej lepszej sorty, do tych które robią modę. W rysach jej jednak już się wyrył ten rys dziewki ulicznej, to piętno, które na każdej twarzy wyciska niemiłosiernie to rzemiosło.

(C. d. n.)

Straszna katastrofa w pociągu kolejowym.

4 osoby żywcem spalone, wielka liczba rannych na linii kolejowej w okolicy Lwowa.

Lwów, 15. stycznia.

Przejmujący grozą wypadek zdarzył się w nocy z 13. na 14. b. m. w pociągu osobowym Nr. 2115, na linii Skniłów—Stawczany. Pociąg ten, idący do Zagórza, wyszedł ze Lwowa po w pół do 11 w nocy. W oddaleniu 5 klm. za Skniłowem w czasie pełnego biegu pociągu, ostatni wagon osobowy III kl. nagle

stanął w płomieniach.

Jak zeznają zgodnie pasażerowie, nagle w czasie jazdy nastąpił gwałtowny huk i momentalnie płomień objął cały wagon. W szczelnie nabitym ludźmi wagonie powstała szalona panika, a podróżni poczęli

wyskakiwać z pociągu,

dobijać się do okien i drzwi, tratując się wzajemnie. Linia kolejowa ma w tej okolicy znaczny spadek, to też pociąg był w silnym pędzie. W czasie tym panował wiatr, który tłumił krzyki i alarmy ludzkie, to też po chwili dopiero maszynista zauważył katastrofę i wstrzymał pociąg.

Natychmiast wszczęto energiczną

akcyę ratunkową.

Urzędnik ruchu Zehler oraz rewident kol. Grobel wydali rozkaz odczepienia płonącego wagonu od sąsiedniego wagonu towarowego. Zebrano rannych, przyczem żołnierze jadący tym pociągiem zajęli się ratunkiem. Powiadomiono o wypadku Lwów i stąd natychmiast przybył na miejsce pociąg ratunkowy z lekarzem wojskowym ze stacyi zbornej. Również przybył pociąg ratunkowy ze Stawczan; przy akcyi ratunkowej skonstatowano, że w wagonie zgorzały

4 osoby doszczętnie,

nieznanego pochodzenia, zaś 27 osób ciężej lub lżej rannych, wskutek poparzenia lub wyskakiwania z pociągu, przywieziono pociągiem ratowniczym do Lwowa. Pogotowie rat. oraz wojskowość odwiozła ich do szpitali. Na miejscu spisano nazwiska osób rannych. Podajemy je poniżej.

1. Franciszek Paluch. hamulczy, Sambor, 2. Rachela Schpond Drohobycz, 3. Eisig Laufer Sambor. 4. Juda Hord Komarno, 5. Mojżesz Hauser Komarno, 6. Jakób Hord Komarno, 7. Jan Schuber Tyrawa wołoska, 8. Anna Ziomber Komarno, 9. Stefan Wyszczyszyn Sanok, 10. Weisengrün Izrael Doliniany, 11. Józef Strasse Rudki, 12. Haje Roje Dobromil, 13. Kazimiera Nowicka Komarno, 14. Landfer Mendel Sambor, 15. Ruchli Schneck Straszowce, 16. Sala Datelkrämer Stary Sambor, 17. Heisenberg Adolf Sambor, 18. Samuel Gegert Lubień, 19. Rychlik Wawrzyniec żołnierz 6 bat. Sambor, 20. Serwa Stanisław Lwów, 21. Waniek Edmund Ustrzyki dolne, 22. Szudrówna Anna Lisko, 23. Szafran Adolf, Sambor, 24. Estera Jojeszczek Starszowce, 25. Cila Helometer Stary Sambor, 26. Haja Datelkrämer Stary Sambor, 27. Rachne Leonard Sanok.

Możliwe, że w imionach tych, jako pisanych w niedogodnych okolicznościach, mogły zajść pomyłki. Wedle podanych informacyi, część lżej rannych odjechała tym samym pociągiem w dalszą drogę, to też powiadomiono stacye Rudki i Sambor, by tam przygotowano lekarzy do ewentualnego opatrunku.

Przyczyny eksplozyi i pożaru dotychczas nie stwierdzono, lecz chodzą słuchy, jakoby pewien droguerzysta czy aptekarz wiózł większą ilość eteru, który eksplodował, bo tylko tem można wytłumaczyć tak gwałtowny ogień.

Żandarm polowy, który poprzednio kontrolował ten wagon twierdzi również, że czuł tu silny zapach eteru.

Akcya ratunkowa odbyła się sprawnie tak, że pociąg ten tylko z opóźnieniem 80 minut odjechał w kierunku Sambora, zaś spalony wagon odstawiono do Lwowa.

Zwycięskie walki na wschód od Dyneburga.

Komunikat sztabu generalnego:

z 14 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Po zaciętej walce oddziały nasze zajęły stacyę Ruszony na linii kolejowej Dyneburg-Psków. Wskutek jednoczesnego odcięcia tejże linii przez szybko postępujący atak łotewski na północ od nas, położenie wojsk bolszewickich od strony Dyneburga stało się bardzo trudne. Rozpaczliwy kontratak bolszewicki na północ od Dźwiny koło stacyi kolejowej Bałtin oddziały nasze odparły biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe. Na południe od Prypeci oddział partyzancki przy udziale naszego patrolu rozbił na wschód od Staweszna batalion wywiadowczy bolszewików a następnie zajął przejściowo stacyę i miasto Owrucz, biorąc dużo zdobyczy i jeńców. W wyprawie tej odznaczył się podporucznik Studziński z 22 pułku piechoty.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu:
Pułk Kuliński.

Rozszerzanie się strejku kolejowego w Niemczech.

BERLIN 13. stycznia. Rząd niemiecki wobec dalszego rozszerzania się strajku kolejowego w zachodnich Niemczech podjął ostre zarządzenia.

Strejk rozciągnął się także na Śląsk Górny. Według informacyi „Vossische Ztg.“ z Wrocławia zgromadzenie mężów zaufania uchwaliło strejk generalny na całym G. Śląsku. Centralny zarząd związków zawodowych odmówił poparcia strejkowi, również urzędnicy nie biorą w nim udziału.

BERLIN 13. stycznia. (WBK.) Rząd państwowy i pruski wydały wspólnie odezwę, wzywającą kolejarzy do natychmiastowego podjęcia pracy w interesie całego narodu. Umowa taryfowa, której się kolejarze domagają — jak przyrzeka rząd — zostanie uznana z działalnością wstecz od 1. stycznia 1920.

—o—

BOLSZEWICY POD ODESSĄ.

ODESSA. (Pat.). Agencya Dacia. Miasto jest zupełnie oddane na pastwę czerwonego terroru. Wszystkie konsulaty i władze opuściły miasto i przeniosły się do Konstantynopola. Kolonjści niemieccy sprzedają swoje mienie i emigrują do Ameryki.

—o—

—o—

„Straszliwy rok“ dla Niemiec.

Któryż to rok będzie nosił tę nazwę? „Straszliwym rokiem“, pisze publicysta niemiecki Gerlach, to nie będzie rok 1919. To rok 1920. Rok ten będzie datą bankructwa Niemiec. Są długie skrawki papieru zapisane cyframi. Te cyfry mówią wszystko. Nic to że restauracye luksusowe są przepełnione, że na balach, w teatrach, nie można znaleźć miejsca, że interesy robione w święta Bożego Narodzenia w sklepach były bryIantowe.

Lecz już mamy wokół siebie mróz i głód. Skąd weźmiemy węgiel, jeśli nam zabiorą Śląsk? Nie będziemy mieli więcej węgla i żywności. Zbiór ziemniaków w wielkiej części zmarzł w ziemi, jakoteż i inne warzywa. A więcej nie będziemy mieli już złota by płacić Ameryce za środki żywności jeśli ich nam zechce dostarczyć. Najmniejszy rozdział to ten o naszych finansach. To moment decydujący, 1920 rok przynosi nam już tę chwilę przyjemną: koalicya będzie chciała zainkasować część odszkodowania. A tymczasem w kasie nic niema. Jak wypełnić te kasy, skąd brać dochody, gdy ludzie już giną z głodu? Nawet ludzie najbogatsi muszą ograniczyć do ostatnich granic swe wydatki. Katastrofa będzie następowała po katastrofie.

Nowe podatki nas nie uratują. I to jest tragiczne. Jeszcześmy nie ominęli finansowego bankructwa. Jedyna rzecz, która mogłaby nas ocalić, to byłaby radykalna amputacya, która mogłaby nas kosztować życie, ale byłaby jedynym środkiem ocalenia. Bez niej, nie ominiemy, obawiam się losu Austryi.

Takie są dziś nastroje pessymistyczne wśród publicystów niemieckich.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 15 stycz o godz. 7 w. po raz pierwszy „Murzyn", kom. w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego z pp Żmijewską, Kwiatkiewiczową, Wernicz, Jankowską, Lichtenstein, Barwinskim, Kozłowskim, Nowackim (rola tytułowa), Bieleckim, Czakim i Larewiczem.

W piątek 16 stycznia o godz. 7 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 akt. Pucciniego z pp. Korolewicz, Waydową, Ostrowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W sobotę 17 stycznia o godz. 3 popoł. „Sułkowski", trag w 5 akt. St. Żeromskiego z p. R. Böhmkem w roli tytułowej.

W sobotę 17 stycznia o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 akt L. Falla z pp. Młowską, Kasprowiczową, Bogdanowicz-Załęską, Kuligowskim i Miłoszą.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Wołońskim i Okońskim w rolach głównych. „Pajace", opera w 2 akt Leoncavalla z pp. Argasińską-Choynowską, Okońskim i Ign. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 7 w „Zatruty zdrój" dramat w 3 akt. W. Rogowicza w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Czwartek 15 stycznia o godz. 7.30 wiecz. Ostatni występ baletnicy Piaseckiej, „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach, „Dziecko rezerwisty", farsa, Balet w 1 akcie.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Codziennie o godz. 9 wiecz. Sabcia Zielińska, pieśniarka Lilian, tancerka Fiodorówna i humorysta Wojtaszek. Na zakończenie wesoła farsa „Kto kogo wykiwał?" pod reżyseryą art. teatru m. B. Folańskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XI od 9 stycznia codziennie o godz. 8-mej wieczór

Część I. Gościnny występ Romuald Gierasiński, najsłynniejszy monologista warszawski, w swych niez ównanych kreacyach. Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II. Na ogólne żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny", wielka, aktualna rewia w 2 częśc. pióra spółki autor kiej „Fi-Zbi Or". Udział biorą: Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz. S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

Bilety od 9–5 w składzie nut G Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 16 stycznia: J. Lalewicz. V. Wieczór cyklu arcydzieł f rtep.

Czwartek 22 J. Korolewicz-Waydowa, Wieczór pieśni na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa.

OPŁATEK w organizacyi rob. piekarskich. W niedzielę, dnia 11 bm. odbył się w lokalu Organizacyi zawodowej rob. piekarskich wspólny opłatek przy udziale prawie wszystkich robotników tego zawodu.

Przewodniczący organizacyi tow. Chudaczek powitał uczestników imieniem organizacyi, życząc wszystkim dożycia lepszych czasów. Tow. Konarski imieniem Rady Robotniczej podniósł rozwój organizacyi zawodowej i życzył towarzyszom pomyślności w walce o lepszą przyszłość. Przemawiało jeszcze kilku tow., chór organizacyi odśpiewał kilka pieśni a klub mandolinistów przygrywał kolendy i pieśni robotnicze. Przy skromnie zastawionych stołach uczestnicy spędzili mile kilka godzin.

Należy się Zarządowi organizacyi szczere podziękowanie za to, że dał członkom sposobność bodaj raz w roku spędzić kilka chwil w tak miłym nastroju i który pozwolił im na krótki choćaż czas zapomnieć o szarzyźnie tego życia. Organizacya tow. piekarzy jedna z najstarszych, obecnie po wojnie zjednoczyła wszystkich pracujących w tym zawodzie i może służyć przykładem dla robotników innych zawodów. Robotnicy piekarscy solidarnością swoją wywalczyli sobie polepszenie bytu, uznanie przez pracodawców organizacyi. W nowym lokalu, Rynek 29, I. p. urządzane będą wykłady i odczyty z dziedziny historyi, geografii, literatury i t. p., by i pod względem umysłowym dać robotnikom zdrową strawę.

Z MUZYKI. Jutro, w piątek odbędzie się 5-ty wieczór cyklu arcydzieł fortepianowych. W programie kompozycye Schumana, Liszta, Szymanowskiego, Brzezińskiego i Scriabina. Wykonawcą będzie prof. J. Lalewicz. Odroczony Wieczór pieśni J. Korolewicz-Waydowej na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa odbędzie się nieodwołalnie we czwartek, dnia 22 bm. Program obejmuje najcelniejsze utwory literatury polskiej. Bilety z datą 2 bm. ważne, pozostałe do nabycia u Seyfartha.

ROMUALD GIERASIENSKI znakomity monologista warszawski, wygłosi w nowym programie teatru lit.-art. „Czwórka" słynny swój monolog p. t. „Huta Bemol, kapelmajster, dirizent i maestro", w którym dyryguje Bethowena, Chopina, Wagnera i in. Wskutek niesłabnącego powodzenia pozostaje w programie rewia noworoczna, ożywiona szeregiem nowych postaci i wkładek, jak: Clemenceau w wykonaniu Marka Windhelma, Globus Ganzwelt, zagraniczny podróżnik, w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Książę Karnawał i in. Premiera w piątek 16 bm.

CHÓR ŻOŁNIERSKI zaprasza wszystkich śpiewaków, oficerów i żołnierzy do uczęszczania na próby, które odbywają się we czwartki o godz. 7 wieczorem w Kasynie oficerskiem, ul. Fredry l. 1, I. p.

POWRÓT DO KART AUSTRYACKICH. Z powodu trudności w nakładzie nowych kart pocztowych, Ministerstwo poczt i telegrafów wypuszcza w obieg karty pocztowe wydania austryackiego w walucie koronowej, z nadrukiem „Poczta Polska". O tem zarządzeniu zawiadamia się wszystkie urzędy pocztowe i telegr.

Zarazem wydadzą naczelnictwa urzędów odpowiednie zarządzenie oddziałom listowym odbawczym w tym kierunku, iż nadchodzących kart pocztowych wydania austr. z nadrukiem „Poczta Polska" nie wolno okładać dodatkową opłatą.

POSADY DLA URZĘDNIKÓW w Królestwie. Przy województwach i starostwach na terytoryum b. Królestwa Kongresowego wakują posady urzędników administracyjnych od 11 do 7 klasy płac włącznie. Podania o nadanie tych posad należy wnosić nieostemplowane do wydziału personalnego ministerstwa spraw wewnętrznych, Warszawa, Nowy Świat 69.

TYFUS PLAMISTY W KRAKOWIE. W Krakowie pojawił się tyfus plamisty epidemicznie, przyczem wypadki zachorowania wydarzają się przeważnie u osób zamiejscowych, przybyłych do Krakowa. Urząd zdrowia zarządził wszelkie środki, mające na celu zapobieżenie rozszerzaniu się choroby.

BUNT RZEŹNIKÓW LWOWSKICH. Potulny dotąd magistrat lwowski wobec bezwzględności rzeźników, którzy doprowadzili już do tego, że cena mięsa przekracza 40 kor. za kg., nareszcie zdecydował się na trochę energii i zarządził przymus wszelkich transakcyi bydłem i mięsem przez kasę targową w Rzeźni miejskiej.

Dzięki temu zarządzeniu miasto zyska kontrolę nad ceną bydła, a urząd walki z lichwą, o ile zdecyduje się na spełnianie swego obowiązku, będzie mógł kontrolować cenę mięsa.

Zarządzenie to mocno nie podoba się rzeźnikom, uważają je za zamach (!) na zasady wolnego handlu (czytaj: wolnego obdzierania ludności ze skóry) i „obawiają się utrudnienia aprowizacyi miasta" jak brzmi ich komunikat, rozesłany do prasy.

Korporacya rzeźników i masarzy, na której czele nie stoi nawet rzeźnik, ale handlarz bydłem, zwołuje w tej sprawie zgromadzenie w najbliższych dniach. Jesteśmy rzeczywiście ciekawi wyników jego narad.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. Kazimierz Suchy, monter, wymijając przechodzący oddział wojska w ul. Hoffmana Opata dostał się pod przejeżdżającą dorożkę, przyczem został silnie potłuczony i skaleczony w twa z. Mimo oddania kilka ślepych strzałów za dorożkarzem, udało mu się zbiedz, więc potłuczony udał się sam do Pogotowia w celu zaopatrzenia.

P. Julia Nowakowa, lat 55, sklepikarka przy ul. Snopkowskiej 35, uległa udarowi mózgowemu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

PODRZUCONE DZIECKO. Nocą 8. b.m. znalazła p. Antonina Wasylowa w realności przy ul. Kurkowej l. 24 podrzucone dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej, zawinięte w koc i czepek. Dzieciećiem tem zaopiekowała się i odniosła do Komisaryatu IV. dzielnicy; następnie umieszczono je w „Żłóbku" przy ul. Łyczakowskiej l. 33.

Z DNIA I NOCY. Z tartaku firmy „Olkos" w Rzęśnie Polskiej skradziono pas skórzany, długości 8 metrów wartości 5.000 kor. Na pl. Węglarskim skradziono z torby torebkę p. Paulinie Cwenerowej, zawierającą 410 kor. W wozie tram. K. D. skradziono p. Bronisławowi Stolarczykowi portfel z 450 kor. i dokumentami. Podczas jazdy koleją z Przemyśla do Lwowa skradziono p. Franciszkowi Rebskiemu portfel z 800 kor.

P. Salamonowi Voglowi, kupcowi, skradziono z mieszkania przy ul. Słonecznej 12 garderobę, wartości 1000 kor.

P. St. Bolechowskiemu skradziono w wozie tram. ŁD portfel z 270 kor., 20 m. i dokumentami.

—o—

WIECZORNY KURS STENOGRAFII POLSKIEJ rozpoczyna z dniem 15 b. m. „Ecole Reformé", ul. Pańska 14. 10—1

—o—

NA FUNDUSZ INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT PO ŻOŁNIERZACH WOJSK POLSKICH:

Robotnicy i urzędnicy Tow. Karpackiego w Borysławiu niepobrane halerze przy wypłatach w grudniu 1919 r. 952 kor. 08 hal.

NA RZECZ ŻOŁNIERZA W POLU".

Szkoła polska w Tustanowicach jako część dochodu z przedstawienia amatorskiego 100 kor.

—o—

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcya lwowska Polsk. kolei państw. ogłasza: Z dniem 15 stycznia b. r. podejmuje się na szlaku Przemyśl—Chyrów—Stryj ruch pociągów osobowych nr. 2014 (1211) Przemyśl odjazd: 11.03, Stryj przyjazd 18.00 i nr. 1216 (2015) Stryj odjazd: 13.25, Przemyśl przyjazd 19.29.

—o—

NA OŚWIATĘ W RAKOWCU. Wieś Rakowiec nad Dniestrem pow. horodeńskiego z ogólnej liczby 250 numerów liczy 35 procent Polaków, prawie zupełnie zruszczałych, pozostał im jedynie obrządek i nazwiska polskie. Mieszkańcy biedni i ciemni. Pora nauczyć ich mowy ich ojców w wolnej ojczyźnie. My chcemy tam podjąć pracę a wy obrońcy kresów, wy Panie polskie rzućcie na ten cel grosz. Prosimy o przysyłanie datków na budowę kościółka i czytelni w Rakowcu do Adm. gaz. „Na oświatę w Rakowcu". Gutowski Wacław, sekretarz. Eugeniusz Bielońsid, sl. techniki, przew. Techn. Koła TSL.

Kurs marki polskiej się podniósł.

POZNAŃ 14. stycznia. (Pat.) Dziś na giełdzie berlińskiej marka polska była notowana po ku sie 60 fen. Zwyżka stoi w związku z podpisaniem traktatu pokojowego, bezpośrednią jednak przyczyną jest to, że ludność niemiecka na terenach plebiscytowych czyni za pośrednictwem banków ogromne zakupy marek polskich, których zwyżka jest stała.

—o—

75,000 strejkuje.

MOR. OSTRAWA. 14 stycz. (Pat.) Liczba strejkujących

dosięgła dziś cyfry 75 tys. robotników.

W ciągu dnia dzisiejszego odbyło się kilka zgromadzeń strejkujących, na których spokoju nie zakłócono. Robotnicy witkowickich hut żelaznych i fabryk postanowili we czwartek powrócić do pracy, górnicy natomiast postanowili strejkować w dalszym ciągu. Ogółem strejkuje 41 tys. górników.

Z powodu wyczerpania szczupłych zapasów węglowych zostanie ruch na wszystkich kolejach na razie ograniczony, a gdyby sytuacya strejkowa do końca tygodnia nie doznała zmiany, zupełnie zastanowiony.

Biały terror a socyaliści na Węgrzech

Rada Najwyższa w Paryżu postanowiła wezwać rząd węgierski, aby złagodził wyroki, wydane na węgierskich komunistów. Przedstawiciele państw nieprzyjaznych Węgrom są zmuszeni brać w obronę obywateli węgierskich przed ich własnym rządem — a to jest druzgocącym wyrokiem dla jurysdykcyi „chrześcijańskiego" rządu, który tyle ludzi już zabił, a tak wielu jeszcze zamęcza torturami.

Kaci węgierskiego proletaryatu bronią się przed zarzutem uprawiania białego terroru, wskazując, iż jest on niemożliwy, skoro w rządzie biorą udział socyalni demokraci. I dlatego ilekroć się czyta wiadomości o orgiach prześladowań, dokonywanych na Węgrzech, mimowoli ciśnie się na usta pytanie: Jak to jest możliwe,

ŻE WĘGIERSKA SOCYALNA DEMOKRACYA BIERZE UDZIAŁ W TYM SYSTEMIE RZĄDÓW,

pokrywa swą odpowiedzialnością wszystkie jego czyny, przeciw którym podnosi się coraz większe wzburzenie całego międzynarodowego proletaryatu?

Aby nie sądzić niesprawiedliwie, trzeba sobie uprzytomnić nadzwyczaj ciężkie położenie, w jakiem znalazła się węg. socyalna-demokracya po upadku dyktatury Rad. Rozgoryczenie przeciw rządom sowietów było w całym kraju, nawet wśród znacznej części klasy robotniczej, bardzo wielkie; rozkiełznana agitacya rozdmuchała je do stopnia takiej nienawiści, że nie czyniono różnicy między komunistami a socyalistami, prześladując każdego, ktokolwiek miał coś wspólnego z ruchem robotniczym. Niesłusznie obwiniono socyalistów o wszystkie szkody, jakie wyrządziły rządy sowietów. Wewnętrzno-polityczne położenie socyalnej demokracyi pogorszyło się, lecz sytuacya zewnętrzno-polityczna nie przedstawiała się źle. Kontrrewolucya jest monarchistyczna, szowinistyczna, usposobiona wojowniczo; jedyną siłę, która wchodziła w rachubę jako przeciwwaga dążeniom monarchistycznym i wszelkim myślom o odwecie, przedstawiała socyalno-demokratyczna klasa robotnicza. Dlatego

KOALICYA ZAŻĄDAŁA UTWORZENIA TAKIEGO RZĄDU, W KTÓRYM BY BYŁA REPREZENTOWANA TAKŻE WĘGIERSKA SOCYALNA DEMOKRACYA

oświadczając, że tylko z takim rządem będzie mogła zawrzeć pokój. Kraj nagląco potrzebował pokoju, soc. demokracya trzymała zatem klucz od sytuacyi w swych ręku: mogła przeszkodzić powstaniu rządu, zdolnego do rokowań z koalicyą, przez usunięcie się od udziału w nim, mogła też groźbą usunięcia się od udziału zmusić burżuazyjno-reakcyjne partye do zrezygnowania z krwawej dyktatury i do przyjęcia demokratycznej i wolnościowej platformy rządów.

WĘGIERSKA SOC. DEMOKRACYA NIE ZROBIŁA ANI JEDNEGO ANI DRUGIEGO.

Zamiast zmusić inne partye do ustąpienia z reakcyjnego stanowiska, ustąpiła sama i weszła do rządu, który jako swój jawny cel proklamował wojnę bezwzględną wszystkiemu, co ma jakikolwiek związek z socyalizmem i demokracyą.

A reakcyi, której biały terror sankcyonuje niejako socyalna-demokracya, chodzi także o zdyskredytowanie jej wobec mas proletaryatu. Plan ten wyraźnie przejawia się z następujących zajść:

W noworocznych mowach prezydent ministrów i minister rolnictwa obrzucili obelgami socyalistów, zastrzegając się przed jakąkolwiek z nimi łącznością po wyborach. Wobec tego na zarządzie partyi wystąpiono z żądaniem usunięcia się partyi od rządu.

I wówczas zaszedł charakterystyczny wypadek Budapeszteńscy dyrektorowie więzień zgromadzili wszystkich uwięzionych i oświadczyli im, iż jeżeli partya socyalistyczna wystąpi z rządu i przezto uniemożliwi albo utrudni pokój, w kraju wśród ludności chrześcijańskiej zerwie się żywiołowy odruch wzburzenia, wobec którego oni dyrektorowie więzień

NIE BĘDĄ MOGLI RĘCZYĆ ZA BEZPIECZEŃSTWO ŻYCIA UWIĘZIONYCH.

Następnego już dnia, krewni uwięzionych, przeważnie kobiety, tłumnie udały się do socyalistycznego ministra Peyera, błagając go, by nie występował z rządu, gdyż wówczas ich najbliżsi zostaną wymordowani.

Tak więc z jednej strony miota się obelgi na socyalną demokracyę, obniża się ustawicznie jej autorytet, z drugiej strony

STOSUJE SIĘ DO NIEJ NIESŁYCHANY TERROR

i podejmuje się próby zmuszenia jej do zajmowania nadal upokarzającego stanowiska.

Tragiczny jest konflikt, w jaki uwikłała się obecnie węgierska socyalna demokracya. Wyjście z niego leży nietylko w interesie węgierskiego, ale także międzynarodowego socyalizmu podnoszącego silny protest przeciw gwałtom reakcyi na Węgrzech, za które część odpowiedzialności bez własnego przyczynienia się ponosić musi sam faktem należenia do rządu węgierska partya socyalistyczna.

Fizyologia głodu.

Jak można wnosić z codziennej obserwacyi, głód nie oddziaływa na wszystkie zwierzęta i ludzi jednakowo. Zwierzęcy organizm, wystawiony na głód, musi żyć z własnych swoich zapasów: spala on swój tłuszcz i swoje tkanki muskułów, a w następstwie w braku tychże marnieje. A ponieważ zapasy te i warunki życiowe u różnych zwierząt i wogóle indywiduów są różne, odpowiednio do tego przeciąga się i proces umierania.

Mniejsze zwierzęta są w stanie tylko przez krótki czas znosić brak pożywienia. Wróbel np. ginie już po dwóch dniach, świnka morska po sześciu, zając po czternastu, kot dopiero po trzydziestu pięciu dniach zupełnego nieodżywiania się. Naturalnie stan zdrowia poszczególnego zwierzęcia odgrywa tu znaczną rolę: Wyżej przytoczone cyfry, stosują się do organizmów o zdrowotności średniej. W niejednym wypadku kot potrafi 61 dni wytrzymać, nie otrzymując żadnego pożywienia.

Znamienna jest pod tym względem różnica pomiędzy t. zw. ciepłokrwistymi a zimnokrwistymi stworzeniami. Istoty ciepłokrwiste posiadają własną temperaturę, która pod wpływem otoczenia może zniżyć się tylko do pewnej określonej normy, warunkującej zachowanie przy życiu zwierzęcia.

Istoty zimnokrwiste natomiast np. płazy i amfibie, mają mniej więcej temperaturę otoczenia i wraz z otoczeniem zmieniają ją.

Niektóre zwierzęta ssące, w porze zimowej popadające w sen, jak np. nietoperze i inne, można po części zaliczyć do zimnokrwistych, gdyż temperatura ich w czasie snu zimowego spada i równa się prawie temperaturze otoczenia. Ponieważ proces spalania się w ciele zimnokrwistych i zwierząt znajdujących się w stanie snu zimowego odbywa się bardzo powoli, przeto i tkanki ich spalają się w nieznacznej mierze. Z tego powodu posiadają one niską temperaturę i mogą długi czas obyć się bez pożywienia. Pewne gatunki płazów mogą rok, dwa, trzy lata nie przyjmować pokarmu, pomimo tego zachowują się przy życiu, a nawet nie tracą wcale na wadze. Podczas gdy istoty o niższym ustroju mogą znieść zmniejszenie swej wagi o 75 proc., wyżej stojące organizmy umierają już przy utracie czterech dziesiątych części swej pierwotnej wagi.

Człowiek nie może naturalnie dla celów eksperymentalnych wstrzymywać się przez dłuższy czas od przyjmowania pokarmów — życie atoli nastręcza wiele sposobności, by wypróbować wytrzymałość zdrowego, ludzkiego ciała na brak pożywienia. Można to zauważyć u tych, którzy cierpią skrajną nędzę, albo podczas katastrof kopalnianych lub na morzu. Stałe nieprzyjmowanie pokarmu prowadzi, jak wogóle wszelkie nadwyrężenie organizmu, do halucynacyi i delirium. Delirium na podłożu głodowem, ma następujący przebieg: Czynności duchowe dochodzą najpierw do wysokiego napięcia, a przedewszystkiem fantazya. W dalszem stadyum występuje rozdrażnienie, a nawet okrucieństwo. Potem następuje utrata pamięci, olbrzymie osłabienie woli u danej osoby, która nie może już oprzeć się występującym popędom. Prócz tego sny, iluzye, halucynacye tak w dzień jak i w nocy. Szczególnie charakterystyczne są halucynacye przy delirium głodowem. Są one przeważnie złudzeniami, wzbudzającemi grozę, choć niejednokrotnie można obserwować przyjemne halucynacye, jako zjawisko towarzyszące stałemu głodowi. Wielu ludzi ocalonych z kopalnianych katastrof opowiadało, że mieli ruchliwe jasne, przeważnie przyjemne wizye. To zastanowienie czynności duchowych należy przypisać samozatruciu systemu nerwowego.

—o—

Co mają Niemcy dostarczyć Polsce?

Szczegółowe liczby, tyczące się wymiany towarów pomiędzy Niemcami a Polską, ustanowione podczas rokowań berlińskich, przedstawiają się — według „Danziger Neueste Nachrichten" — jak następuje:

Niemcy mają dostarczyć:

Miesięcznie po 75.000 ton węgla w cenie 120 mk. za tonę, w ciągu 5 miesięcy, co wynosi 450,000 mk. Jednorazowo 50.000 ton węgla ze swych zapasów za 6,000.000 mk. Pożyczyć na 3 miesiące 5 000 wagonów cystern (do ropy) za opłatą 100 mk. miesięcznie od cysterny za 1,500.000 mk. Pożyczyć 100 lokomotyw i 3.000 wagonów na 150 dni za 9,900.000 mk. Czterysta wagonów nawozów azotowych po 1.000 marek za tonę za 4,000.000 marek. Razem 471,400.000 mk.

Polska dostarczy:

5,500.000 cetnarów ziemniaków po 16 mk za 88,000.000 mk. 100.000 gęsi po 20 mk. za 2 miliony marek. 20.000 cetnarów melasy po 15 mk. za 300.000 mk. 1,000.000 litrów spirytusu po 30 marek za 30,000.000 marek. Razem 120 milionów marek.

A zatem przewyżka na korzyść Niemiec wynosi 351,100.000 marek.

—o—

Z przeżytków kolejowych.

We Lwowie odbył się dnia 23. grudnia z. r. zjazd przetokowych, blokowych i zwrotniczych z okręgu dyrekcyi kolejowej lwowskiej. Obrady odbyły się w Kole Związku pracowników kolej. Rzeczypospolitej polskiej, przy ul. Gródeckiej 63.

Kategorya ta jest zupełnie upośledzoną, dość powiedzieć, że dodatek za służbę nocną wynosi aż 2 kor. za noc, a premia dla przetokowych wynosi 24 kor. miesięcznie. Kwoty te w dzisiejszych czasach są tak śmieszne, że chyba nie trzeba o tem więcej pisać.

W tej sprawie odbyło się zgromadzenie w Stryju jeszcze 25. listopada z. r. Na tem zgromadzeniu powzięto uchwały, z którymi zwrócono się do przedstawicielstwa okręgowego we Lwowie, a ono zwołało zjazd delegatów całego okręgu lwowskiego. tejże kategoryi. Zjechało się 20 delegatów. Do prezydyum wybrano kolegę blokowego ze Przemyśla Stążowskiego F., zwrotniczego ze Stryja Kobiałkę Antoniego (zastępca) i przedstawiciela Związku st. konduktora Patkiewicza Karola.

Na porządku dziennym były sprawy:

Podwyższenia dodatków nocnych i premii przetaczania; Mundurowe; Zaliczenie roku za półtora.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, uchwalono domagać się dodatków w wysokości 10 kor. za noc, a premii 150 koron miesięcznie, a dla starszych 200 koron miesięcznie.

Z wielkiem rozgoryczeniem mówili delegaci o obiecanych przez dyrekcyę kożuchach, których dotąd nie otrzymali. Za godziny nadliczbowe domaga się zjazd specyalnego wynagrodzenia.

Wezwaniem do organizowania się i wyrażeniem zupełnego zaufania Związkowi zamknął przewodniczący obrady.

—

Z dziejów panamy kolejowej we Lwowie.

Już w październiku u. r. poruszaliśmy kilkakrotnie sprawę milionowych kradzieży na dworcu kolejowym we Lwowie. Wówczas zaznaczyliśmy krotko, że w popełnianych malwersacyach jeszcze z czasu zamętu i walk listopadowych, maczali także ręce wyżsi urzędnicy. Wskazaliśmy nawet w tym kierunku na osoby pp. Maksymiliana Mrozowskiego i Michała Ungeheuera. Pisząc w powyższej sprawie, wyraziliśmy również gorące życzenie, ażeby władze traktowały ją bezwzględnie, celem oczyszczenia atmosfery kolejowej od zarazy, korumpującej nasze życie.

Z górą dwa miesiące upłynęło od wspomnianych relacyi z października 1919 Jakkolwiek bardzo leniwo i niechętnie, to przecież bodaj dla oka musiała się wziąść lwowska dyrekcya do dochodzeń,

pozostawiając naturalnie obydwu obwinionych w urzędowaniu.

Ten fakt, umożliwiający dotyczącym poważny wpływ na śledztwo, a temsamem paraliżujący je planowo, oraz okoliczność, iż prowadzono dochodzenia zbyt ospale i dość powierzchownie, stał się powodem, że koło miejscowe Z. Z. P. we Lwowie straciło zaufanie w bezstronne zajęcie się ową skandaliczną aferą przez czynniki lwowskie. Na skutek też starań Głównego Zarządu Z. Z. P., ministerstwo kolei żelaznych odebrało rzeczoną sprawę lwowskiej dyrekcyi, a powierzyło ją

ministeryalnej komisyi śledczej.

Przed dwoma tygodniami zjechali tedy z Warszawy st. radca Zajączkowski i insp. Pollak. Po paru dniowych przesłuchaniach, najwidoczniej nad wyraz interesujących,

zasuspendowano w służbie pp. Mrozowskiego i Ungeheuera.

Niestety kilkakrotne święta przerwały rozpoczętą robotę i obaj wymienieni panowie nie wrócili dotąd dla dalszych przesłuchań. Okoliczność ta niepokoi ogół ogromnie — tembardziej, iż agendy naczelnika towarowego magazynu we Lwowie objął z powrotem insp. p. Stawarski, mimo, że nazwisko jego publiczna opinia kolejarska łączy z tym olbrzymim skandalem. Innemi słowy: uporczywie utrzymuje się podejrzenie i obawa, iż przecież kurczowo usiłuje się podstawić nogę śledztwu.

Otóż pozwalamy sobie publicznie stwierdzić, że bez względu na to, co jeszcze tylekroć omawiana panama wydobędzie na światło dzienne, czy kilku narazie obwinionych pociągnie za sobą szereg wysoko postawionych osobistości, lub nie — żadną miarą nie damy ubić sprawy. Złodziei nikt i nic nie potrafi wybronić żadne względy, względziki, koneksye, żadne pokrewieństwa, ani lęk „wielkich“ o własną skórę. Z. Z. P. trzyma przez swoich delegatów ustawicznie rękę na pulsie i żywi też najmocniejsze przekonanie, iż również minister kolei, p. Bartel, który szczególne okazał w tym kierunku zainteresowanie — nie dopuści do przeciągania i zabagnienia śledztwa. Pozatem budujemy bardzo wiele na energii i wysokiem poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności p. p. delegatów ministerstwa.

Jeśli idzie o małe wykroczenia biedaków, ludzi o niewielkiem nieraz poczuciu moralnem i małej odpowiedzialności, czemprędzej się dochodzi i karze — lecz skoro wyjdzie na jaw ordynarny całkiem skandal, istna panama, zdolna omotać sobą więcej położonych wyżej jednostek, kręci się sprawą dostowanie jak szewc kopytem, byle ją za wszelką cenę utrącić! Bo każdy łajdak boi się światła, a ktokolwiek pomaga złodziejowi w jakikolwiek sposób, ten mu się upodabnia.

Ze sportu.

Lwowskie Tow. Łyżwiarskie (obejmujące także sekcyę lawn-tennisową) ogłasza **Program** polskich zawodów łyżwiarskich w jeździe sztucznej pojedynczo i parami i w jeździe szybkiej, które się odbędą na torze lwowsk. Tow. Łyżwiarskiego w niedzielę dnia 8 lutego 1920.

1 Zawody juniorów w jeździe sztucznej.

Wkładka 20 mk Figury: nr. 2 i 3 mnożnik 1; 8a i 8b mnożnik 2; 14 i 15 mnożnik 2; 10 mnożn. 1; 24a i 24b mnożn. 2.

Czas trwania jazdy popisowej 3 min. najwyższa ilość punktów za ćwiczenia obowiązkowe 90, za ćwiczenia popisowe 60 (mnożn. 5). Łączna najwyższa ilość punktów 150.

2 Zawody seniorów w jeździe sztucznej.

Wkładka 25 mk. Figury: nr. 3 i 4 mnożn. 1. 2; 15 i 16 mnożn. 2, 3; 18a i 18b mnożn. 3; 22a i 22b mnożn. 3; 34a i 34b mnożn. 3.

Czas trwania jazdy popisowej 4 min. najwyższa ilość punktów za ćwiczenia obowiązkowe 150, za ćwiczenia popisowe 96 (mnożn. 8). Łączna najwyższa ilość punktów 246.

3. Mistrzostwo polskiego związku łyżwiarskiego w jeździe sztucznej.

Wkładka 40 mk. Zwycięzca otrzyma tytuł „Mistrza polsk. Związku łyżwiarskiego w jeździe sztucznej na rok 1920“. Figury: nr. 1 mnożn 2; 17 mnożn. 2; 19a i 19b mnożn. 3; 20a i 20b mnożn. 4; 29a i 29b mnożn. 3; 38a i 38b mnożn. 4.

Czas trwania ćwiczeń popisowych 5 min. najwyższa ilość punktów za ćwiczenia obowiązkowe 192, za popisowe 120 (mnożn. 10). Najwyższa ogólna ilość punktów 312.

4. Państwowe zawody parami (pan i pani) w jeździe sztucznej.

Wkładka 30 mk. od pary. Czas trwania jazdy popisowej 4 min.

5. Państwowe zawody juniorów w jeździe szybkiej

Otwarte dla wszystkich. Wkładka 20 mk., meta 1500 m.

6. Państwowe zawody seniorów w jeździe szybkiej

Wkładka 30 mk.; Mety 500, 1500 i 5000 m.

7. Mistrzostwo polsk. Związku łyżwiarskiego w jeździe szybkiej.

Wkładka 40 mk. Zwycięzca otrzyma tytuł „Mistrza polskiego Związku łyżwiarskiego w jeździe szybkiej na rok 1920“. Mety: 500, 1000, 1500 i 5000 m.

Na wniosek komisyi sportowej ma Wydział prawo zniżyć dla poszczególnych uczestników wkładki według swego uznania.

Czas trwania treningu w jeździe szybkiej w godzinach od godz. 7·30 do 8·30 rano i od g. 12 do 15 popołudniu.

—o—

Protekcyjki magistrackie.

Już raz usiłowali rządzący magistratem lwowskim przemycić pod pozorem nagłości sprawy mianowanie zast. nacz. straży pożarnej, bez rozpisywania konkursu. Pośpiech ten uznano za tem konieczniejszy, bo chodziło o familianta p. prezydenta miasta. Dzięki opozycyi klubu socyalistycznego sztuczka się nie udała. Jak się jednak dowiadujemy tajemnicza ręka forsuje dalej swego pupilka na to stanowisko, mimo że ten kandydat żadną praktyką nie może się wykazać, ale to nie zraża bynajmniej protektorów.

Ale kandydatów na to odpowiedzialne stanowisko jest więcej i sądzimy, że słuszna sprawa przecież weźmie górę, tembardziej że między kandydatami są siły rzeczywiście fachowe, jak np.:

Sroka J., kraj. instr. pożarniczy przy kółkach rolniczych, który od lat kilkunastu organizuje straże pożarne w kraju, a w czasie inwazyi rosyjskiej pełnił już obowiązki urzędnika przy tut. straży pożarnej i dał dowody sumienności i uzdolnienia. Z pamięci naszej nie wyszły jeszcze te groźne chwile kiedyto cofający się z miasta moskale palili wszystko, a właśnie p. Sroka kierował wtedy akcyą przy pożarach.

Obok p. Sroki postawić się musi bezsprzecznie p. Romaniszyna, długoletniego strażaka lwowskiej straży ochotniczej, a następnie sierżanta straży miejskiej w jednem z większych miast kraju, obecnie kapitana armii polskiej. O dzielności jego jako strażaka, wie najlepiej straż ochotnicza lwowska, ale nie chce wiedzieć p. Neumann

A naczelnik straży pożarnej ze Sambora, czy także gorszy jest od pupilka p. Neumanna? Czy 3-dniowy kurs p. Spaczyńskiego można postawić na równi z długoletnią praktyką wyżej wymienionych?

A jednak dzieją się rzeczy nieprawdopodobne. Na nic praca, na nic najlepsze chęci oddania sił na usługi miasta, bo p. prezydent chce zrobić prezent swemu kuzynkowi, a to wystarczy za kwalifikacyę.

Czy nie znajdzie się nikt, ktoby temu przeszkodził? Co na to komisya ogniowa, powołana w pierwszym rzędzie do czuwania nad bezpieczeństwem miasta od ognia? A co Rada Miasta? Czy i ona jest zdania, że protekcya to grunt? Czy prezydent miasta bierze odpowiedzialność za szkody, jakie ponieść mogą obywatele, na życiu i mieniu, gdy czuwał nad niem będzie jego pupil?

—o—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Pełne zebranie odbędzie się w niedzielę 18-go o godz. 10-tej przed połud w sprawie kooperatywy Slusarzy. Jawcie się wszyscy, sprawy ważne. Związek Metalowców, Ormiańska 31. I. p.

TOWARZYSZE Z ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH! Wzywa się wszystkich tow. pracujących w zakładach wojskowych, warsztatach, na zebranie poufne jakie się odbędzie we czwartek 15. bm. o godz. 6 wieczorem, w lokalu Związku Metalowców, ul. Ormiańska L. 31. I. p. — Zarząd Związku.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza WIECZOREK Z TAŃCAMI w sobotę dnia 17 stycznia w sali gmachu Izby rękodzielniczej plac Strzelecki. Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka 40 p, p. Strój zwykły.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

SPRZEDAŻ MIĘSA. Jatki miejskie w Rynku L. 7, przy ul. Jabłonowskich L. 51, Łyczakowskiej L. 36., Potockiego L. 8, oraz przy pl Unii Brzeskiej L. 4. sprzedają codziennie świeże mięso wołowe, wieprzowe i cielęce.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—o—

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa stosownie do rozporządzenia Ministerstwa aprowizacyi w Warszawie z dnia 19 listopada 1919 roku Nr. 207/IV. S. 23 wzywa wszystkich producentów rolnych na obszarze tutejszej gminy, by w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 stycznia b. r. zgłosili w odnośnych komisaryatach dzielnicowych jaki obszar gruntu zasiali w jesieni 1919 r. ozimem żytem, pszenicą i jęczmieniem. Ponadto podać należy ogólny obszar gospodarstwa rolnego, a w tem obszar ziemi ornej.

Za niezastosowanie się do powyższego zarządzenia, lub podanie dat fałszywych przewidziana jest po myśli obowiązujących przepisów kara od 150 do 150,000 koron względnie kara aresztu od 14-tu dni do 6 ciu miesięcy, która będzie z całą surowością zastosowaną.

Książki i broszury nadesłane do redakcyi.

Janusz Pierzchalski: O rząd ludowy dla Polski. Uzasadnienie konieczności i programu działalności rządu ludowego w Polsce.

Krzysztof Olędzki: Polska czy Rosya.

Krzysztof Olędzki: Kresy wschodnie a Polska.

Dr. Z. Daszyńska Golińska: Sląsk dla Polski.

S. S. Sląsk.

T. Radliński: Dlaczego w Polsce było źle?

Bolesław Limanowski: Polityka wynaradawiająca rządu pruskiego w stosunku do ludności polskiej.

Antoni Sujkowski: Co Śląsk zyska na przyłączeniu do Polski.

Kalendarz Sejmowy na rok 1920.

Wszystkie powyższe broszury do nabycia w składzie głównym w księgarni „Ogniwo“ Warszawa, Hortensyi 7.

—o—

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.